z kolei syn jego Ferdynand, urodzony już w Płocku 28.IV.1840 r. i ożeniony z córką właściciela domu na Starym Rynku, Otylią Gutekunst.

Ferdynand Pauli praktykował w drukarni ojca; również zyskał dobrą opinię jako sumienny przedsiębiorca i uspołeczniony obywatel. Gdy w 1907 r. zostało wznowione Towarzystwo Naukowe Płockie, Pauli ofiarował dla Biblioteki im. Zielińskich Tow. Nauk. Płockiego cały komplet oprawnych roczników „Dziennika Urzędowego Gub. Płockiej" — kilkadziesiąt tomów z lat 1837—1866, drukowanego przez jego ojca.

Tymczasem ruch wydawniczy w Płocku w ostatnim ćwierćwieczu XIX w. ożywił się. W tych czasach trudno było uzyskać nową koncesję na drukarnię od władz rosyjskich. Kontrola drukarni była bardzo ścisła. Pracownicy drukarscy musieli posiadać bilety kontrolne; wszystkie gatunki czcionek musiały być zważone, odbite i zarejestrowane. Mimo to powstało już w Płocku więcej drukarni — np. Ludwika Kempnera [5]), Kazimierza Miecznikowskiego, na końcu braci Detrychów (dwie ostatnie — już na pocz. XX wieku).

Drukarnia Paulego pozostała b. konserwatywna, zatrudniała tylko kilku pracowników i kilku chłopców na praktyce, chociaż druki wykonywała porządnie; były to wydawnictwa broszurowe o lokalnym znaczeniu oraz czasopisma płockie. W 1883 roku Pauli sprowadził nową, pośpieszną maszynę drukarską; do tego czasu drukował po staremu, każdy arkusz tłocząc osobno, przy świetle łojówek.

Zaułek przy ul. Grodzkiej 6 stanowił dojście do drukarni na parterze, którą oznajmiał mały szyld wiszący na zewnątrz przy wejściu do korytarza. Gdy wchodziło się do drukarni, dzwonił dzwonek poruszany drzwiami; w głębi wisiał stary zegar z wagami, a obok — prasa drukarska z 1869 r. do uleżenia się druków.

Ferdynand Pauli zmarł 7.IX.1918 r. nie doczekawszy ogłoszenia niepodległości Polski. Drukarnię prowadzili dalej synowie, nie rozwijając: Edward (1870—1931) i Henryk (1875—1942). Drukowali oni przeważnie wydawnictwa lokalne, wśród których wyróżnia się „Manza", chińskie nowele d-ra Mieczysława Themersona, wyd. w 1927 r. — druk o charakterze na wpół bibliofilskim.

Drukarnia Paulich do końca nie miała motoru elektrycznego, maszyny kręciło się ręcznie. Istniała jeszcze do r. 1945 w tym samym domu przy ul. Grodzkiej 6, w czasie drugiej wojny światowej pod zarządem niemieckim, wykonując wtedy druki akcydensowe. Przetrwała również maszyna drukarska z 1883 r., która po likwidacji drukarni w 1945 r. została wywieziona do Sierpca.

Ostatni właściciel drukarni, Henryk Pauli zmarł w 1942 r. Mimo tego, że w czasach okupacji hitlerowskiej został wpisany, jako ewangelik, na listę volksdeutche'ów, czuł się Polakiem i daleki był od popierania polityki pro-hitlerowskiej. Bracia Pauli pozostali do końca życia kawalerami, na nich więc skończyła się historia rodziny drukarzy płockich i historia warsztatu drukarskiego, który, utrzymawszy linię rozwojową i styl pracy od czasów Drukarni Prefekturalnej z jej nakładami nie przekraczającymi w zasadzie liczby tysiąca egzemplarzy stał się w XX wieku żywym zabytkiem muzealnym.

PRZYPISY.

1) Fotografie płockich druków masońskich znajdują się w 6 numerze „Notatek Płockich".
2) Artykuł A. Lutyńskiej o „Dziedziliji", z fotografią tego czasopisma — znajduje się w 1 numerze „Notatek Płockich".
3) Istniejący do dziś; mieści się w nim oddawna m. inn. apteka w narożnym lokalu.
4) Urzędnik, zarządzający kasą, załatwiający wypłaty.
5) Nabyli ją później: Franciszek Barcikowski, potem Antoni Gzowski i bracia Lipkowie.

MATERIAŁY

1) Akta drukarni i litografii, zaczęte 1822 r. Archiwum Państwowe w Płocku.
2) Materiały do historii drukarni w Płocku. Archiwum Diecezjalne w Płocku.
3) A. Lutyńska. Dawne drukarnie i drukarze płoccy. „Wiadomości Płockie" 1956 nr 5.
4) A. Brykczyński. Listy z Pałuk. Korespondent Płocki 1887, nr 65.
5) A. J. Nowowiejski. Płock. Monografia. Płock 1931.
6) L. Gołębiewska: Bibliografia czasopism płockich. Maszynopis w Bibliotece im. Zielińskich TNP.
7) Kartoteka wydawnictw drugarni płockich. Tamże.
8) Informacje Stanisława Wnuczyńskiego, dawnego pracownika drukarni Paulich w latach 1917—1945.

PŁOCK W CZASIE OKUPACJI

SPECJALNE PRAWO KARNE DLA POLAKÓW I ŻYDÓW

Okres okupacji na terenach polskich włączonych do Rzeszy, jeśli chodzi o kształtowanie się t. zw. porządku administracyjno-prawnego, dzielą Niemcy na trzy fazy. Pierwsza obejmowała czas samych działań wojennych i kilka następnych miesięcy po kapitulacji Warszawy, druga rozpoczynała się w czerwcu 1940 r. wprowadzeniem na dawne obszary polskie niemieckiego prawa karnego oraz specjalnych zarządzeń mających na celu ochronę prawną administracji niemieckiej oraz ochronę volksdeutschów, trzecią — rozpoczynał akt prawny z dnia 24 grudnia 1941 r. specjalnie przeznaczony dla Polaków i Żydów zamieszkujących wschodnie tereny przyłączone do Rzeszy.

Pierwszy etap t.zw. „niemieckiego porządku prawnego" był w pojęciu polskim okresem represji i samowoli administracji wojskowej, okresem stanu wojny, w którym ludności podbitej na każdym kroku groziła śmierć. Tereny włączone do Rzeszy, a więc okręgi Kraju Warty, Gdańska, Prus zachodnich, Katowic i Ciechanowa podporządkowane były przez 10 miesięcy niemieckim władzom wojskowym, co w pojęciu maltretowanej „niemieckim porządkiem" ludności polskiej było bezprawiem, wynikającym z siły i brutalności okupanta.

Wszczepiany przez NSDAP i Hitlera pogląd o wyższości Niemców nad innymi narodami rzutował już

od pierwszych dni okupacji na kształtowanie się stosunków między Niemcami i Polakami. Pogląd o wyższości narodu panów najdobitniej wyraził w roku 1939 nadburmistrz Łodzi Uberhör mówiąc — „my jesteśmy panami i jak panowie musimy się zachować. Polak jest służącym i musi tylko służyć. Musimy mieć żelazne kręgosłupy i nigdy nie dopuścić nawet myśli, że Polska może kiedykolwiek znowu powstać" [1]).

Okres rządów wojskowych był dla Polaków terenów mazowieckich włączonych do Rzeszy (okręg ciechanowski) równie ciężki jak i dla Polaków z innych dzielnic. Polityka szykan i upokorzeń stworzyła nową sytuację, spychając ludność rdzenną na drugi plan. Polacy jako obywatele drugiej kategorii mogli korzystać ze sklepów niemieckich tylko w specjalnych godzinach, oczywiście po zaspokojeniu potrzeb Niemców, w wielu miastach polskich okupant wprowadził obowiązek kłaniania się każdemu umundurowanemu Niemcowi, dla ludności podbitej wprowadzono ograniczenia komunikacyjne, zakaz używania przez Polaków autobusów, taksówek, kolei, a nawet rowerów. (Niekiedy zarządzenia niemieckie szły tak daleko, że w pewnych ustalonych przez okupanta godzinach Polakom zabraniano korzystania z tramwajów). Dla Polaków istniał zakaz korzystania z parków i ogrodów, a na drzwiach wejściowych hoteli, restauracji i biur często widniał napis — „P o l a k o m, Ż y d o m i p s o m w s t ę p w z b r o n i o n y".

Okres drugi „niemieckiego porządku prawnego" rozpoczyna się w czerwcu 1940 r. wprowadzeniem niemieckiego prawa karnego oraz specjalnych zarządzeń biorących w obronę volksdeutschów, zwanych przez Niemców z reichu „Koniunkturschweine". Był to okres przejściowy w sensie przejęcia władzy przez niemiecką administrację cywilną. Jeśli chodzi o sytuację Polaków, niczym właściwie nie różniła się ona od okresu poprzedniego. Niemieckie prawo karne w pojęciu okupanta miało być orężem w walce z przestępczością.

Trzeci etap „niemieckiego porządku prawnego" na ziemiach włączonych do Rzeszy Niemieckiej rozpoczyna się w dniu 24 grudnia 1941 r. wydaniem specjalnego prawa karnego dla Polaków i Żydów. Dla badaczy tego okresu może być ciekawe, jak skomentowana została nowa sytuacja prawna Polaków i Żydów przez samych Niemców. Artykuł komentujący to wydarzenie znajdujemy w lokalnej gazecie niemieckiej wychodzącej w Płocku [2]). Jak na ironię autor komentarza zwraca się do Polaków i Żydów z apelem, by podporządkowali się nie tylko ogólnemu prawodawstwu karnemu, ale i tym postanowieniom specjalnym, które szczególnie upośledzają Polaków i Żydów. Zdaniem autora Polacy i Żydzi winni zaprzestać wszelkiej działalności godzącej w wielkość, honor i całość narodu niemieckiego. W pojęciu niemieckim każdy Niemiec popełniający przestępstwo naruszał niemiecki porządek prawny i działał na szkodę narodu niemieckiego. Za to musiał być karany w myśl obowiązujących norm prawnych w Rzeszy Niemieckiej; popełniający to samo przestępstwo Polak lub Żyd karany był surowiej, ostrzej, gdyż czyn ten kwalifikowano jako niepodporządkowanie się obowiązującym zarządzeniom niemieckim, jako nieposzanowanie niemieckich władz.

Za wrogą działalność przeciw niemieckim siłom zbrojnym, policji, NSDAP, niedozwolone posiadanie broni lub zatajenie i niezgłoszenie władzom niemieckim podobnych przestępstw otrzymywali Polacy i Żydzi najwyższy wymiar kary.

„Nowe prawo karne dla Polaków i Żydów — komentuje dalej autor — ma na celu ochronę autorytetu władz niemieckich, Rzeszy i niemieckiej społeczności. Polak czy Żyd dopuszczający się przemocy w stosunku do Niemca z powodu jego przynależności do narodu niemieckiego podlega karze śmierci, ci zaś Polacy i Żydzi, którzy działają podburzająco w stosunku do społeczności niemieckiej lub wrogim usposobieniem albo czynem godzą w wielkość i całość niemieckiego państwa, wyrażają się o nim pogardliwie — będą karani".

Prawodawca niemiecki dał sędziemu pełną swobodę kwalifikacji czynu przestępczego Polaków i Żydów. Sędzia niemiecki uzyskał pełną swobodę w ferowaniu wyroków śmierci i pozbawieniu wolności nawet w wypadkach nieprzewidzianych przez niemieckie prawo karne. „Sędzia sam winien ocenić z jakich pobudek powstało przestępstwo i zgodnie z tym przeświadczeniem karać".

Poza specjalnym prawem karnym dla Polaków i Żydów w dalszym ciągu na terenach przyłączonych do Rzeszy obowiązywało niemieckie prawo karne Rzeszy niemieckiej, jednak w stosunku do ludności podbitej z odchyleniami zaostrzającymi karę pozbawienia wolności. I tak w miejsce pozbawienia wolności w zakładzie karnym Polacy i Żydzi skazywani byli na obóz karny od 8 do 10 lat, a w przypadkach o większym znaczeniu ferowano wyroki od 12 do 15 lat obostrzonego obozu karnego. Czas pracy w obozie karnym trwał o godzinę dłużej niż w zakładzie karnym.

Przestępstwa pospolite jak kradzieże, sprzeniewierzenia, obraza czci oraz inne przestępstwa Polaków i Żydów wobec ich społeczności n i e p o d l e g a ł y k a r z e. Jedynie takie sprawy jak spędzanie płodu, homoseksualizm były przez Niemców ścigane. Motywowano to troską o autorytet i praworządność(!) niemiecką.

Przestępstwa karne Polaków i Żydów w stosunku do ich społeczeństwa mógł ścigać prokurator niemiecki, jeśli uznał to za konieczne w interesie publicznym, wnioski jednak o ukaranie musiały wpłynąć do prokuratora od Polaków lub Żydów. W śledztwie lub dochodzeniu w zależności od uznania prokuratora lub sędziego można było stosować ostre represje lub dochodzenie umorzyć. Miało to ułatwić prace sądu i umożliwić niemieckiemu aparatowi sprawiedliwości skoncentrowanie się na sprawach istotnie ważnych dla narodu niemieckiego.

Charakterystyczne jest zakończenie komentarza. Oto czytamy, że

> „to nowe prawodawstwo nie jest przepojone chęcią zemsty, ani chęcią wyniszczenia... Jedynym celem nowego niemieckiego prawa karnego dla Polaków i Żydów jest pragnienie utrzymania porządku publicznego. Tego celu nie osiągnie się bez ostrych i skutecznych środków i jest to konieczne, pomijając polityczne i narodowe aspekty,

1) dr T. Kułakowski — Gdyby Hitler zwyciężył . . ., s. 63

2) Südostpr. Tageszeitung z 22.I.1942 r. art. p.t. „Nowe prawo karne dla Polaków. Charakterystyczny jes tytuł artykułu. W styczniu 1942 r. już w Płocku Żydów nie było. Zostali oni jeszcze w roku 1941 z Płocka wysiedleni.

z uwagi na przestępczość kryminalną Polaków i Żydów. Prawo służy do utrwalenia porządku i dlatego użyte zostały ostre środki, by to prawo szanowano i przestrzegano. Prawo to oparte jest na sprawiedliwości. Tam gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma porządku. Sprawiedliwość nakazuje karać nie każdego równo, lecz każdego według jego uczynku".

P r ó b a l e g a l i z a c j i b e z p r a w i a — tak chyba można nazwać niemieckie prawo karne dla Polaków i Żydów. Cóż to bowiem za prawo, jeśli kwalifikacja czynu przestępczego zależała wyłącznie od p r z e ś w i a d c z e n i a niemieckiego sędziego, od uznania prokuratora. Niemieckie prawo karne pozbawiało Polaków i Żydów prawa stron w procesie, uniemożliwiało składanie środków odwoławczych, wnoszenie spraw prywatnych. Taki miał być ten „niemiecki porządek prawny", stojący na straży autorytetu(!) Rzeszy Niemieckiej.

A jak w imię tego „autorytetu" zakwalifikować całą dyskryminacyjną działalność niemiecką w stosunku do Polaków i Żydów, wyniszczanie tej ludności bez wyroków niemieckich sędziów, lecz tylko na rozkaz niemieckich gauleiterów lub dygnitarzy SS.?

STANISŁAW CHRZANOWSKI

EDWARD BABIUCH

XX-lecie ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH

Związek Walki Młodych był organizacją młodego pokolenia, które krwią i ofiarą życia swych członków okupiło realizację ideałów i marzeń. W walce o wyzwolenie narodowe i później w okresie tworzenia nowego ładu społecznego — ZWM był organizacją czynu, żarliwości i poświęcenia.

Kamieniem węgielnym dla powstania i wypracowania słusznego programu ZWM było powstanie Polskiej Partii Robotniczej. Jej program i polityka wywarły decydujący wpływ na rozwój ruchu młodzieżowego.

Polska Partia Robotnicza od zarania swych dziejów zwracała uwagę na młodzież. Już w pierwszej odezwie ze stycznia 1942 r. wzywała młodzież do czynnego oporu, do walki z okupentem.

Partia zwracała również uwagę na wielkie niebezpieczeństwo fizycznego niszczenia młodego pokolenia oraz demoralizację młodzieży jako na nieodłączne zjawiska polityki okupanta.

Pierwsza kadra założycieli i organizatorów ZWM składała się przeważnie z żołnierzy Gwardii Ludowej i członków PPR. Określało to oblicze ZWM już w chwili jego powstania. W parze z tym szło dążenie i potrzeba samej młodzieży do stworzenia własnej walczącej organizacji. U podstaw zadań ZWM stanęły walka o niepodległość i demokrację oraz wychowanie młodzieży na świadomych żołnierzy i przyszłych budowniczych Polski Ludowej.

Deklaracja ZWM wzywała młodzież do walki i do czynu. „Mogą i muszą nas być miliony. Będziemy niepokonani, gdy złączy nas jedność i powiąże czyn... Ofiara krwi i życia młodzieży polskiej nie będzie daremna... Z trudu naszego i walki powstanie nowa, radosna ojczyzna".

Później precyzowano program określając charakter przyszłego szkolnictwa, zadania organizacyjne, społeczne i polityczne. Był to program związany z potrzebami i prawami młodego pokolenia. Program ten porywał do walki coraz liczniejsze szeregi młodzieży.

Chlubną kartę w dziejach Związku Walki Młodych ma organizacja ZWM-owska województwa warszawskiego. W okresie okupacji najsilniejsze koła ZWM działały na Lewej Podmiejskiej, szczególnie w Pruszkowie i Żyrardowie.

Zalążki ZWM powstały tu we wrześniu 1943 r. Organizatorami byli: z ramienia PPR — Irena Strzelecka — „Ewa"', a z młodzieży Zbigniew Knap, Tadeusz Poniatowski, Henryk Polak w Pruszkowie, Władysław Poręba, Zbigniew Gotowicki w Ursusie, Waldemar Wolniewicz w Żyrardowie.

Na Prawej Podmiejskiej — w Mińsku, Wołominie, Radzyminie — organizowali ZWM: Kazimierz Grabski, Zygmunt Bakuła.

W płockim zakładali ZWM: — Władysław Rypiński, Roman Nowakowski, Jerzy Załęski, Zdzisław Kubiński i wielu innych.

Na Lewej Podmiejskiej młodzieżowcy byli zorganizowani w dwa plutony AL. Działały one we Włochach, Ursusie, Piastowie, Pruszkowie, Brwinowie oraz w niektórych wsiach powiatu pruszkowskiego, sochaczewskiego i grodziskiego. Na Prawej Podmiejskiej działały organizacje bojowe w Markach, Międzylesiu, Rembertowie, Wołominie, Radzyminie, Legionowie, Mińsku Maz., Dęblinie — a ponadto w Płocku i w niektórych wsiach powiatu płockiego, jak: Bodzanowie, Miszewie, Małej Wsi, Archutówku, oraz w powiecie płońskim, sierpeckim i innych.

Specgrupa ZWM Lewej Podmiejskiej dokonała akcji na niemiecki ośrodek farmaceutyczny w Pruszkowie, Żyrardowie, Włochach i innych. Na Prawej Podmiejskiej działał młodzieżowy oddział GL im. Ładysława Buczyńskiego. Odważni młodzi bojowcy z tego oddziału w liczbie 22 zginęli w walce z hitlerowcami 12 września 1943 r. w m. Kiczki pow. Mińsk Maz.

W płockim młodzieżowe drużyny ZWM przeprowadziły kilkanaście akcji. Zlikwidowały trzech żandarmów w Bombalicach, rozbiły mleczarnię w Kurowie, Zagrobie i Czerniewie, spaliły Zakłady Naprawcze Taboru Samochodowego w Płocku, przecięły kable wysokiego napięcia pod Płockiem.

W tej ofiarnej i bezkompromisowej walce zginęło wielu młodych ZWM-owców, takich jak: Stanisław Kumosiński z Włoch, Jurek i Hanka Skonieccy z Legionowa, Zygmunt Bielecki, Jan Nalazek, Stanisław Zawisza z Mińska, z płockiego: Aleksander Małecki, Stanisław Lewandowski, Jan Banduchowski, Czesław Lewandowski i wielu innych.

Po wyzwoleniu ZWM stanął u boku Polskiej Partii Robotniczej do twórczej pracy, zamieniając broń palną na młot, kilof, kosę, książkę i pióro.

Nie zawsze jednak bojownicy ZWM mogli porzucić broń. Przystępując do odbudowy kraju ZWM-owcy